Rok IX. Nr. 105 Sosnowiec, środa 18 kwietnia 1934 roku. Cena num... 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Telef. 6-92, Adm. 4-97, Drukarni
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 567; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

PRZEŚLADOWANIE KATOLICYZMU W NIEMCZECH

Naprężenie stosunków między Rzeszą a Watykanem

BERLIN, 17. 4. (wł.) Represje rządu niemieckiego w stosunku do katolików wogóle, a młodzieży katolickiej w szczególności, na terenie Rzeszy nie ustają.

Prezydent rządu w Nadrenji wydał polecenie, zabraniające związkom młodzieży katolickiej wszelkich występów publicznych oraz noszenia mundurów i odznak zewnętrznych. Zakazem tym objęto również kolportaż prasy katolickiej, a nawet zbiorowe uprawianie sportów.

Te zarządzenia represyjne mają niedwuznacznie na celu zatarcie odrębności związków młodzieży katolickiej i przygotowują moment zjednoczenia tych związków z organizacjami młodzieży hitlerowskiej.

Rzecz zrozumiała, że ta akcja rządu berlińskiego wywołuje rozgoryczenie, a nawet fakty oporu, zarówno w szeregach młodzieży katolickiej, jak i wśród rodziców. Również i władze kościelne starają się wszelkiemi środkami przeciwdziałać im. Na tem tle rozluźnia się coraz bardziej stosunek pomiędzy Rzeszą a Watykanem i, jak słychać, prowadzone pertraktacje w Watykanie przez agentów rządu berlińskiego, nie doprowadzają do porozumienia.

Amb. Dawtjan u premjera

WARSZAWA, 17. 4. PAT. Nowomianowany ambasador Z.S.R.R. p. Dawtian złożył w dniu dzisiejszym wizyty premjerowi Jędrzejewiczowi, a następnie marszałkowi senatu Raczkiewiczowi i marszałkowi sejmu Świtalskiemu.

Za wnoszenie fermentu w wojsku

LONDYN, 17.4. PAT. Izba Gmin przyjęła w drugiem czytaniu 277 głosami przeciwko 63 projekt ustawy o zaostrzeniu sankcyj karnych przeciwko osobom, podburzającym żołnierzy i marynarzy do nieposłuszeństwa.

Trocki wysiedlony z Francji

PARYŻ, 17. 4. PAT. Rząd postanowił cofnąć Trockiemu pozwolenie na pobyt we Francji, gdyż nie chciał zobowiązać się do zachowania neutralności politycznej.

Groźba pod adresem kół reakcyjnych w Niemczech

BERLIN, 17. 4. PAT. Nadprezydent prowincji śląskiej Brueckner wygłosił w Oławie regencji wrocławskiej przemówienie, zawierające niedwuznaczne ostrzeżenia pod adresem reakcyjnych kół junkierskich. Brueckner oświadczył, że ocze kuje od wielkich posiadaczy ziemskich na Śląsku niemieckim ofiar na rzecz kolonizacji chłopskiej, jako zapłaty za dług krwi, przelanej w obronie ziemi niemieckiej. Tworzenie osad chłopskich, nie zaś demonstracyjne wywieszanie flag czarnobialo - czerwonych zabezpieczyć może — zdaniem nadprezydenta — wschód niemiecki.

OHYDNA ZBRODNIARKA

Zamordowała niewidomą siostrę

WARSZAWA, 17. 4. Terenem ohydnego mordu był las okaleski pod Rypinem w powiecie warszawskim, gdzie przechodzący gospodarze znaleźli pod krzyżem przydrożnym w straszny sposób pokaleczoną i dającą już słabe oznaki życia kobietę.

Powiadomiona policja przybyła na miejsce i zdołała uzyskać zeznanie umierającej. Była nią 37-letnia Genowefa Kędzierska, niewidoma, zamieszkała we wsi Ciołkówek pod Płockiem. Przybyła ona do Rypina na targ, gdzie spotkała swą siostrę Helenę Klankowską ze wsi Okaleń pod Rypinem.

Klankowska zaprosiła swą siostrę do siebie i tam pomiędzy nimi wywiązała się sprzeczka na tle rodzinnym. Klankowska pod wpływem nienawiści wyprowadziła swą niewidomą siostrę do lasu i przy pomocy noża i kija dokonała na niej zbrodni.

Myśląc, że siostra skonała, Klankowska ograbiła ją z chustki, bucików i 12 zł. w gotówce, poczem porzuciwszy nieprzytomną, zbiegła.

Ofiarę potwornej zbrodni przewieziono do szpitala, gdzie w poczekalni zmarła.

Na podstawie zeznań umierającej wyrodną siostrę Klankowską aresztowano. Do zbrodni na tle rabunkowem nie przyznaje się, twierdzi, iż siostrę poraniła podczas sprzeczki. Kłam twierdzeniu temu zadały znalezione w jej mieszkaniu rzeczy, skradzione Kędzierskiej.

Zbrodniarka jest żoną zamożnego gospodarza wsppomnianej wsi.

Wśród okolicznych mieszkańców wypadek ten wywołał zrozumiałe wzburzenie. Zbrodniarkę przewieziono do więzienia w Rypinie.

Akademja badań rasowych

LIPSK, 17. 4. PAT. W Dreźnie otwarto pierwszą w Niemczech akademję badań rasowych i zdrowotnych. Nowy ten instytut pedagogiczny powstał dla najszerszych warstw społeczeństwa i wychowywać ma nowe kadry obywateli. Na pierwszy ogień przeszkolenia poszli urzędnicy państwowi i samorządowi, po nich zaś pójdą członkowie Reichswehry, S. A., S. S. i wszystkich innych organizacyj politycznych. Cenzus naukowy dla słuchaczy nie jest wymagany.

Austrja zalana pismami nielegalnemi

WIEDEŃ, 17. 4. PAT. Władze austrjackie przychwyciły transport nielegalnych pism socjalistycznych, demokratycznych i komunistycznych, przemycanych z Czechosłowacji do Austrji. M. in. zatrzymano auto, wiozące 3.000 egzemplarzy wydawanego w Brnie Morawskiem tygodnika „Arbeiter Ztg." W związku z tem dokonano w Wiedniu aresztowania 30 osób, trudniących się kolportażem tych pism.

Bunt więźniów w Canyon City

NOWY JORK, 17. 4. W Canyon City (Colorado) 5 więźniów zbiegło z miejscowego aresztu. Dokonali oni szeregu napadów, w czasie których kilkanaście osób odniosło rany.

Wśród ludności wybuchła panika, policja zdołała opanować sytuację po upływie niemal dnia. Należy nadmienić, że w r. 1929 w Canyon City wybuchła krwawa rewolta więźniów.

Hitlerowska „Srebrna Legia" w St. Zjednoczonych

Usunięcie żydów z wpływowych stanowisk

NOWY JORK, 17. 4. PAT. Miesięcznik „Today" występuje z szeregiem artykułów, wykazujących „najście hitleryzmu na Amerykę".

Miesięcznik ten twierdzi, że niedawno utworzona organizacja Srebrnej Legji ma na celu usunięcie przemocą wszystkich żydów z wszelkich wpływowych stanowisk w St. Zjednoczonych.

Na czele tej organizacji stoi niejaki Williem Dudley Pelley, a główna jej kwatera znajduje się w mieście Asheville w Stanie Północnej Karoliny.

Pelley wydaje czasopismo „Liberation", w którem twierdzi, że organizacja Srebrnej Legji objęła już 27 stanów od Pacyfiku po Atlantyk i od granicy kanadyjskiej po Zatokę Meksykańską.

Groźne zaburzenia na wyspie Rodos

LONDYN, 17. 4. Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Aten, że w dniu dzisiejszym na wyspie Rodos w wiosce Salahi doszło do poważniejszych starć między mieszkańcami wioski a żandarmami włoskimi.

W czasie starć 10 osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany.

Rozruchy zostały podobno wywołane represyjnemi zarządzeniami władz włoskich, wydanemi z okazji wyborów do władz miejskich.

Według doniesień korespondenta „Daily Telegraph", dla stłumienia rozruchów zawezwany został batalion piechoty włoskiej oraz kilka aeroplanów, pozatem kontrtorpedowiec włoski bombardował podobno wioskę.

Strajki w Ameryce

NOWY JORK, 17. 4. Fala strajków w St. Zjednoczonych rozszerza się. Robotnicy odlewni stalowych w stanie Alabama rozpoczęli strajk. W Gloversville, w stanie Nowojorskim zastrajkowało 3000 rękawiczników, a w Danbury (Conecticut) 1000 kapeluszników. W Nowym Jorku właściciele sklepów z konfekcją damską wydalili wczoraj 50.000 krawców damskich.

Komisja wyborcza w Będzinie

Przewodniczącym głównej komisji wyborczej w Będzinie mianowany został dyr. Rogójski, zastępcą dr. Kosibowicz.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

41 SAMOLOTÓW ZGŁOSZONO NA CHALLENGE'U 1934.

WARSZAWA, 17.4. W dniu wczorajszym aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał list z aeroklubu Francji, z którego wynika, że wymieniona w telegraficznem zgłoszeniu aeroklubu Francji z soboty 14 bm. cyfra 7 samolotów obejmuje również i poprzednie 3 zgłoszenia francuskie.

W związku z powyższem wyjaśniło się, że Francja zgłosiła razem 7 samolotów. Wszystkie państwa uczestniczące w challenge'u 1934 r.: Czechosłowacja, Francja, Italja, Niemcy i Polska zgłosiły razem do zawodów 41 samolotów.

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWYCH URZĘDÓW POŚREDNICTWA PRACY

WARSZAWA, 17.4. Jak wynika z ostatnich zestawień głównego urzędu statystycznego, państwowe urzędy pośrednictwa pracy na terenie całego kraju skierowały do pracy w ciągu lutego r. b. ogółem 25.427 osób, w tem 19.431 mężczyzn i 5.996 kobiet. Na terenie województw centralnych skierowano do pracy 13.043 bezrobotnych (w tem w Warszawie 1.759), w województwach wschodnich 984, w zachodnich 8.620 (w tem na Śląsku 5.101), oraz na terenie województw południowych 2.780 osób. Z ogólnej liczby skierowanych do pracy 1.877 osób przypada na grupę robotników górniczych, 812 na hutniczych. 1.472 na metalowców, 4.712 na włókienników, 447 na robotników budowlanych 14.223 na innych robotników przemysłowych, 50 na grupę robotników rolnych, 454 na pracowników umysłowych, 141 na pracowników młodocianych ,oraz 939 osób na służbę domową.

ŻYD - ORTODOKSA POWIESIŁ SIĘ NA MODLITEWNYM SZNURZE.

LWÓW, 17.4. Na podwórzu realności nr. 16 przy ul. Łokietka we Lwowie znaleziono wiszące na drabinie zwłoki starca. Desperatem okazał się 73-letni Lejba Finkelstein, sublokator jednego z mieszkańców tej realności. Finkelstein, zubożały reemigrant z Ameryki, był bez środków do życia i pozostawał na łasce krewnych. W ostatnich trzech dniach nie wychodził z domu, oczekując daremnie przybycia kogoś z rodziny.

W poniedziałek rano mieszkańcy domu zwrócili uwagę na odświętnie ubranego Finkelsteina, przechadzającego się po podwórzu i modlącego się żarliwie. W jakiś czas potem spostrzegła jedna z lokatorek zwłoki starca, wiszące na szczeblach drabiny. Desperat powiesił się na modlitewnym sznurze jedwabnym. W pozostawionym liście prosi Finkelstein, by nie brano mu za złe, iż jako ortodoksyjny żyd umiera śmiercią samobójczą. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

TRZY POWODY DO ROZWODU.

LONDYN, 17.4. Przed jednym ze sądów londyńskich rozegrała się rozprawa rozwodowa niejakiej pani Adams, która oświadczyła, że nie może żyć ze swoim mężem, a to z trzech powodów: pali nadmiernie, zużywa zbyt wiele mydła w kąpieli oraz używa jej pasty do zębów.

Te trzy powody uznała pani Adams za tak poważne, że wniosła skargę rozwodową. Niewiadomo ,czy sąd uzna te powody.

TRAGEDJA ZAKOCHANEGO LOTNIKA.

LONDYN, 17.4. Szwedzki lotnik August Skeppstedt, bawiący w Londynie, zakochał się nieszczęśliwie w pewnej londyńskiej dziewczynie, a dostawszy „kosza", postanowił odjechać w samolocie w kierunku północnym i pod pozorami wypadku położyć kres swemu życiu. Ponieważ jednak maszyna jego znajdowała się w naprawie, lotnik wybrał znacznie prozaiczniejszą śmierć, zatruwając się gazem w łazience.

Wielka podróż „Krasina"

po śladach „czeluskinowców"

Jeszcze dwa, trzy najwyżej dni i znane na świat cały słowo „czeluskinowcy" zniknie ze szpalt dzienników. Pośpieszne telegraficzne wiadomości o przebiegu akcji ratunkowej o sytuacji rozbitków napewno zastąpią tomy literatury naukowej o treści zrozumiałej i ciekawej dla specjalistów. Pokażą nam (prawdopodobnie w przyszłym sezonie) film z życia rozbitków, nakręcony w obozie, wydawnictwa sowieckie wydadzą napewno wspólną księgę wspomnień.

A tymczasem lodołamacz „Krasin" wsławiony przed kilku laty zwycięską odsieczą uwięzionych wśród lodów rozbitków napowietrznej wyprawy gen. Nobilego, pędzi obecnie całą siłą swych potężnych maszyn ku brzegom Ameryki.

„Krasin" przed dwoma tygodniami wyruszył z Leningradu, aby co rychlej wyjść przez kanał Panamski na Pacyfik i przez cieśninę Berynga dostać się do mórz Arktyki, aby wszcząć akcję ratowniczą wrazie niepowodzenia samolotów. Swego czasu podawaliśmy w wątpliwość czy akcja potężnego lodołamacza nie będzie spóźniona, albowiem dla dotarcia do obozu rozbitków musi on przebyć ponad 13.000 mil morskich.

Wyprawa „Krasina" stanowi jeszcze jeden ciekawy moment w dziedzinie opanowania przez człowieka żywiołów dalekiej północy.

Kurs według którego „Krasin" odbywa swą podróż został opracowany przez wybitnego uczonego rosyjskiego prof. Sagielari z Akademji Morskiej w Leningradzie. Kurs ten zaakceptowany przez specjalną komisję przewiduje czterokrotne postoje dla przyjęcia ładunku węgla.

Pierwsze ładowanie węgla odbyło się 29 ub. m. w porcie Hock van Holland, skąd „Krasin" jednym „susem" ma dotrzeć do Colonu — wschodniego portu wylotu kanału Panamskiego do dn. 20 b. m. Trzeci etap Panama — San-Francisco potrwa do 5 maja. W porcie tym odbędzie się trzecie i ostatnie bunkrowanie węgla obcego. Czwarty etap wyprowadza „Krasina" na wody sowieckie do zatoki Opatrzności na morzu Berynga, gdzie ma on przybyć 21 maja.

Tu dopiero nastąpi ostatnie bunkrowanie węgla. Stąd nastąpi atak Arktyki. Ten etap zajmie „Krasinowi" od 3 do 4 dni.

W ten sposób cała podróż lodołamacza od zatoki Fińskiej do oceanu Lodowatego musi potrwać blisko 2 miesiące.

Instrukcja, którą otrzymał w Leningradzie dowódca „Krasina" brzmi, że ma ten potężny statek polarny sforsować ocean Lodowaty od cieśniny Berynga do morza Białego, czyli odbyć drogę według trasy, która na mapach północnej żeglugi sowieckiej znana jest pod nazwą Północnej Drogi Morskiej.

Będzie to pierwsza w dziejach żeglarstwa podróż według tej marszruty t. j. ze wschodu na zachód.

Dotychczas drogę tę szczęśliwie przebył, ale z zachodu na wschód lodołamacz „Sibiriakow" w r. 1932 po nim tragicznie zakończył swą podróż u kresu polarnych zmagań „Czeluskin".

„Krasin" wykona podróż dokoła świata, dokona wielkiego eksperymentu w dziedzinie możliwości wykorzystania tej drogi nawigacyjnej dla wielkich lodołamaczy.

Ciekawy eksperyment nowych zmagań w Arktyce będziemy więc obserwowali za jakiś miesiąc. W kołach sowieckiej żeglugi polarnej bardzo optymistycznie patrzą na eksperyment „Krasina", albowiem załoga tego okrętu składa się z samej śmietanki sowieckich marynarzy arktycznych. Są to ludzie zahartowani w niezwykle ciężkich warunkach podróży w morzach podbiegunowych podczas licznych poprzednich podróży. Okręt zaś po odbyciu gruntownego remontu w dokach bałtyckich marynarki wojennej Sowietów został jednocześnie zaopatrzony w najnowsze zdobycze techniki nawigacyjnej.

SAMOBÓJCA PRZYCZYNĄ KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ.

RYBNIK, 17.4. Mała osada fabryczna w pow. rybnickim Radlin była widownią strasznego wypadku samochodowego oraz samobójstwa.

W południe jechał samochodem osobowym ,należącym do węglowego gwarectwa rybnickiego st. dyrektor tego gwarectwa inżynier górniczy Tuchołka. Samochód prowadził szofer Hubert Kaczmarczyk.

W pobliżu Radlina obok gospody Lorka zjawił się nagle na szosie bezrobotny Alojzy Pasonda, który w zamiarze samobójczym usiłował rzucić się pod koła pędzącego samochodu. Szofer widząc to chciał wyminąć Pasondę, przyczem skręcił nagle wozem. Wskutek tego samochód wpadł na drzewo, zaś Pasonda mimo wszystko dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Wskutek wypadku pasażer auta inż. Tuchołka został ciężko ranny, tracąc w wypadku oko, a ponadto odnosząc szereg poważnych kontuzyj. Ciężko rannego inż. Tuchołkę odwieziono do szpitala w Rybniku. Stan jego jest beznadziejny. Zwłoki Pasondy zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji sądowo - lekarskiej. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku. Wypadek wywołał w Radlinie wstrząsające wrażenie.

Inż. Tuchołka, który od szeregu lat pracuje w przemyśle węglowym na Śląsku, należy do najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie. Poprzednio pracował na kopalniach węgla należących do Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laura, przed niedawnym czasem przeszedł do węglowego gwarectwa rybnickiego.

Potworna recepta na zdobycie męża

WARSZAWA, 17. 4. Stołeczne władze bezpieczeństwa prowadziły dochodzenie w niezwykle sensacyjnej, w sądownictwie polskiem niespotkanej jeszcze dotychczas sprawie. Początek jej sięga jeszcze ubiegłego roku.

W październiku dokonano na cmentarzu na Woli niezwykłego odkrycia. Jeden z bawiących się tam chłopców natknął się na rozkopany grób. Przerażony pobiegł do dozorcy cmentarza, Józefa Lusickiego i opowiedział mu o swem spostrzeżeniu. Jak się okazało, jeden ze zmarłych został wygrzebany. Ciało jego wyjęto z trumny i zmasakrowano w straszliwy sposób.

Klatka piersiowa była otwarta.

Okazało się, że zmarłym był Zygmunt Palman, pochowany poprzedniego dnia. Bliższe badania lekarskie wykazały, że nieznany sprawca dokonał sekcji zwłok i wyciął zmarłemu serce. Kto i w jakim celu mógł dokonać tej niezwykłej operacji, władze nie były w stanie ustalić. Dokonano kilku aresztowań znajomych Palmana, jednak oni zdołali wykazać swoje alibi.

Dopiero w kilka tygodni po tem odkryciu władze zupełnie przypadkowo wpadły na właściwy tor. Niejaka Antonina Paradowska wniosła skargę przeciwko 38-letniej Marji Mikołajczyk, oskarżając ją o **zniszczenie pożyczonego naczynia kuchennego.**

Na rozprawie Paradowska oświadczyła, że pożyczyła Mikołajczykównie garnek, a gdy dostała go z powrotem, naczynie cuchnęło w tak straszliwy sposób, że nie było już zdatne do użytku. Na pytanie, co to był za zapach, oświadczyła Paradowska, że garnek cuchnął „trupem".

W czasie dalszej indagacji okazało się, że pożyczyła ona garnek oskarżonej w dniu, kiedy znaleziono na cmentarzu rozkopany grób. Na te słowa Mikołajczyk zemdlała na sali sądowej.

W mieszkaniu jej przeprowadzono rewizję. Znaleziono tam jakąś **cuchnącą masę.**

Mikołajczykówna przyciśnięta do muru, przyznała się do swych średniowiecznych praktyk.

Była ona starą panną i cierpiała bardzo z tego powodu. Chciała za wszelką cenę zdobyć miłość mężczyzny, a nie mogąc tego osiągnąć, postanowiła sobie pomóc „czarami". Kupiła książkę pt. „Sekret miłości". W jednym z rozdziałów stara panna przeczytała:

Aby zdobyć sobie powodzenie u mężczyzn, należy wziąć serce trupa przystojnego mężczyzny, utłuc je w garnku żelaznym a potem wysmarować się na noc cieczą,

która spłynie z naczynia".

Mikołajczyk upatrzyła sobie odpowiedni moment do wykonania zbrodni, a następnie postąpiła według zaleceń broszurki.

Obecnie po ukończeniu dochodzenia, prokurator sporządził akt oskarżenia i zbrodniarka stanie wkrótce przed sądem.

Groźne rozruchy antyżydowskie

LONDYN, 16. 4. Reuter donosi z Tangeru (północne Marokko francuskie) o gwałtownych rozruchach wywołanych przez tamtejszą ludność arabską i skierowanych przeciw żydom.

Już od dłuższego czasu wśród Arabów w Maroku panuje silne wrzenie spowodu zachowania się sjonistycznych organizacyj skautowskich, które wśród okrzyków i śpiewów maszerują przez dzielnice arabskie, wzniecając nienawiść u mieszkańców. Już niejednokrotnie doszło na tem tle do drobniejszych starć, przyczem atmosfera z dnia na dzień jest bardziej naprężona.

W dniu wczorajszym przed jedną z kawiarń w śródmieściu Tangeru, na której powiewała flaga sjonistyczna, zgromadził się olbrzymi tłum, złożony z przeszło 2.000 arabów, który groźnemi okrzykami domagał się natychmiastowego zdjęcia flagi żydowskiej.

Gdy to nie nastąpiło demonstranci przypuścili atak na kawiarnię, która w okamgnieniu została doszczętnie zdemolowana. Wszyscy goście, przeważnie żydzi, w największym popłochu rozbiegli się we wszystkich kierunkach, kilkunastu jednak pozostało w rękach rozwścieczonych arabów i zostało ciężko pobitych.

Dwuch żydów wskutek odniesionych ran zmarło.

Porządek przywrócił silny oddział wojska, dokonując kilkunastu aresztowań. Przedstawiciele ludności żydowskiej miasta zwrócili się do władz z żądaniem wzmocnienia opieki nad tą częścią ludności, albowiem atmosfera w Tangerze, a również w innych miastach marokańskich jest wysoce naprężona.

Bunt młodzieży...

Na marginesie rozłamu stronnictwa narodowego.

Obserwowane już od kilku miesięcy rozdźwięki w stronnictwie narodowem między grupą młodych a władzami stronnictwa przybrały na sile i ostatnio doprowadziły do formalnego rozłamu. Powstał obóz narodowo - radykalny, rekrutujący się z członków i sympatyków b. obozu wielkiej Polski.

Kiedy przed kilkoma miesiącami obserwowaliśmy stanowisko młodych w sprawie słynnej afery posła Zwierzyńskiego w Wilnie, kiedy widzieliśmy również w Wilnie powstanie odrębnego pisma młodych narodowców, a potem spotkaliśmy się z takiem samem zjawiskiem we Lwowie, gdy wreszcie w Łodzi władze stronnictwa narodowego usunęły ze stronnictwa ks. Rogozińskiego, a w Poznaniu dr. Howorka założył stronnictwo wielkiej Polski, nie trudno było przewidywać to, co dziś nastąpiło: rozłam w stronnictwie narodowem. Zarówno jednak zdarzenia wileńskie, jak łódzkie i poznańskie były ruchami nieskoordynowanemi, z których niejasno tylko przebijał motyw polityczny.

Dzisiaj grupa młodych odsłoniła swe oblicze, wydając deklarację ideową. Czytamy tam dużo znanych już skądinąd haseł i prawd, czytamy również dużo znanych frazesów. Pionem ideologji obozu narodowo-radykalnego jest nacjonalizm. Nacjonalizm ten nie budzi zastrzeżeń, gdy chodzi o stwierdzenie, że naród polski jest — rzecz oczywista — gospodarzem naszego państwa. Równocześnie schodzi jednak na manowce rasizmu w stosunku do żydów np., którym odmawia prawa do obywatelstwa polskiego, uważając, że żyd „powinien być traktowany jedynie, jako przynależny do państwa".

Jak z nazwy wynika, nowe stronnictwo polityczne jest radykalne. Radykalizm społeczny O. N. R-u zapowiada reformę dzisiejszego ustroju. Reformę tę młodzi spadkobiercy rozwiązanego „Obwiepolu" chcą oprzeć na „wytworzeniu jaknajwiększej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich obszarów rolnych". Ciągłe umniejszanie majątku narodowego przez kapitał międzynarodowy winno być przerwane przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni, opartych na kapitale obcym".

Jeśli chodzi o ustrój państwa, to O.N.R. chce go oprzeć na „hierarchji ofiarności, hierarchji, wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu, jako całości"... Znamy dobrze, a nawet rozumiemy to stanowisko.

Jak z przytoczonych cytat wynika, obóz narodowo-radykalny nietylko zrywa więzy, jakie doniedawna łączyły podpisanych pod deklaracją ze stronnictwem narodowem, ale wręcz przeciwstawia się hasłom i poglądom stronnictwa narodowego. Dążenie do upaństwowienia przedsiębiorstw użyteczności publicznej, parcelacji latyfundjów, a więc z jednej strony zasada ingerencji państwa w życie gospodarcze, a z drugiej strony radykalne hasła społeczne, są skrajnie sprzeczce z liberalizmem gospodarczym stronnictwa narodowego i jego reakcjonizmem społecznym. Nie wiemy, czy te hasla są dla nowopowstałego obozu dogmatami czy kwestją raczej taktyki, znajdujemy bowiem w deklaracji obozu narodowo-radykalnego zdanie, w którego szczerość nie uwierzymy nigdy, chociażby ze względu na nazwiska, podpisane pod deklaracją. „Obóz narodowo radylny, wychodząc z pokolenia, które na polach bitew walczyło o istnienie i granice Polski — w zrozumieniu wartości tej ofiary — chyli czoła przed krwią, przelaną dla Polski"... O kilka wierszy niżej czytamy dalej: „Obóz narodowo - radykalny jest dalszym ciągiem ruchu młodych, obejmującym pokolenia, wychowane w czasie wojny, bądź już w niepodległej ojczyźnie", a więc pragnie być spadkobiercą obozu wielkiej Polski.

Zbyt dobrze znamy metody tego obozu. Wiemy, jak ustosunkowywał się nietylko on, ale cały odłam narodowej demokracji do tych, którzy walczyli na polach bitew o niepodległość Polski i dlatego uważamy deklarację obozu narodowo-radykalnego za frazes w tym ustępie, gdzie wygrywa dla własnych, doraźnych celów politycznych, najświętsze wspomnienia narodowo.

Ciężar gatunkowy nazwisk, podpisanych pod deklaracją obozu narodowo-radykalnego, jest tak wielki wewnątrz obozu narodowej demokracji, że zasięg rozłamu będzie z pewnością wielki. Pustka ideowa stronnictwa narodowego nie mogła na długo utrzymać młodzieży pod sztandarami partji.

Rozłam nastąpił w przededniu zjazdu rady naczeln. stronnic. narodowego. Nie potrafiłoby mu przeciwstawić się stronnictwo, nie potrafił załagodzić gniewu młodych nawet p. Roman Dmowski, który był medjatorem pomiędzy władzami stronnictwa a młodymi, buntującymi się jego członkami. Leaderzy stronnictwa stracili już zupełnie autorytet w oczach młodzieży. Rozkład opozycji postępuje niewstrzymanie naprzód.

„Gazeta Warszawska", pisząc o wytycznych deklaracji rozłamowców powiada, że osądzić je można tak, jak pewien krytyk francuski nową sztukę teatralną: „Jest w niej dużo dobrego i dużo nowego; tylko to, co jest dobre, nie jest nowe, a to, co jest nowe, nie jest dobre". Zrozumiały jest zły humor oficjalnego organu endecji.

Obóz narodowo-radykalny, jako spadkobierca b. „Obwiepolu" nie wytworzy nowego ośrodka polskiej twórczej myśli politycznej. Będzie zgrywał się w odruchach pasji i będzie usiłował wkleić niezrabnie do swej ideologji rzekomo polskiej żywcem przejęte hitlerowskie wzory.

Janusz Laskowski.

Lekarz domowy dla wszystkich

Czy nastąpi reorganizacja lecznictwa w ubezpieczalniach?

Niedomagania organizacyjne pomocy lekarskiej w naszych ubezpieczalniach są powszechnie znane. Za dużo formalności, za dużo biurokratyzmu!

Najwidoczniej zdają sobie z tego sprawę również władze kierownicze ubezpieczalni, skoro w oficjalnym organie instytucyj ubezpieczeń społecznych („Przegląd ubezp. społ." nr. 4 z bm.) zamieszczono na naczelnem miejscu obszerny artykuł wiceprezesa izby ubezpieczeń społecznych, p. dr. H. Wilczyńskiego o racjonalnej organizacji pomocy lekarskiej, pomocy szybkiej i najbardziej skutecznej, jaka dałaby się urzeczywistnić w ramach ustawy z dn. 28.3.1933 r.

Lekarze ubezpieczalni powinni mieć swoje tereny pracy, t. j. pewną ilość ubezpieczonych, którymi opiekują się stale. Stąd nazwa „lekarza domowego", który leczy ubezpieczonych, niezależnie od lekarzy - specjalistów.

Pierwszy warunek naprawy w w tej dziedzinie — to inny, niż dotychczas stosunek do „papierków" i wszelkiego rodzaju formalności. Czytamy oto:

„Lekarz domowy nie może ubezpieczonemu odmówić pomocy, jeśli się on wykaże książeczką, pismem pracodawcy, pokwitowaniem PKO. za składkę, poświadczeniem administratora (czy dozorcy) domu onależeniu do rodziny ubezpieczonego i t. p. wiarogodnych pism lub oświadczeń, w razach zaś nagłych — i bez powyższych stwierdzeń, lecz na zapewnienie ubezpieczonego lub jego otoczenia. Po okazaniu nagłej pomocy, lekarz donosi o niej ubezpieczalni, a ta dokonywa kontroli uprawnień, w razie zaś nadużycia postępuje właściwie. Żadne formalności biurowe nie mogą przeszkodzić w natychmiastowem leczeniu ubezpieczonego.

„Na tę sprawę kładę nacisk, gdyż co moment słyszy się o gorszących faktach odraczania szybkiej pomocy koniecznej, dlatego że „zapomniano książeczki" lub, że „biuro po trzeciej nie urzęduje". lub „że legitymacja jeszcze nie podpisana" itp.

Między lekarza a ubezpieczalnie nie mogą wchodzić pojęciowe dziwolągi w stosunku do choroby, jak godzina, numerek, punkt, gdy chodzi o leczenie i wynagrodzenie. Od godziny można płacić pielęgniarskie, numerki można zaprowadzać przed drzwiami panopticum, a punkty — na liczniku bilardowym, lecz w żadnym razie w lecznictwie poważnem.

Mądre słowa! Skoro padły z tej strony, to widać, że sprawa już doskonale dojrzała do racjonalnej reformy.

Drugą reforma — pod hasłem „lekarz dla chorego", a nie odwrotnie:

„Lekarz domowy łącznie z Inspektorem Pracy czuwa nad higjeną i bezpieczeństwem pracy w miejscach zatrudnienia na swoim terenie lub swych ubezpieczonych, ponadto przeprowadza tamże szczepienia zapobiegawcze i inne czynności, mające na celu podniesienie zdrowotności i kultury sanitarnej. Winien też conajmniej raz na dwa lata zbadać (lub wezwać do zbadania) każdego ubezpieczonego (członków rodziny), choćby ten czuł się zdrowy".

Wreszcie — sprawa odpowiedzialności lekarza domowego.

„Lekarz ulega zwolnieniu ze stanowiska w razie częstych uzasadnionych zażaleń pacjentów".

Dr. H. Wilczyński stawia szereg innych jeszcze postulatów, mających na celu uzdrowienie wysoce nienormalnych stosunków w tej dziedzinie.

Dobry to znak na „niebie" ubezpieczeń społecznych. Istnieje świadomość zła, uprzytomniono sobie sposoby naprawy, teraz czas na zrobienie porządku.

ROZMAITOŚCI

4 MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADJOLOGÓW.

Odbędzie się w dniach od 24 do 31 lipca 1934 r. w Zurychu i w St. Moritz. W kongresie weźmie udział zgórą 1000 uczestników ze wszystkich krajów świata. Wśród członków honorowych kongresu figuruje p. Curie-Skłodowska. Jednym z tematów obrad ma być organizacja prac naukowych nad zwalczaniem raka w różnych krajach. Kongres podzielony będzie na sześć sekcyj, w łonie których będzie wygłoszonych 400 odczytów ze wszystkich dziedzin radjologji. Jednocześnie z otwarciem konkresu odbędzie się wystawa aparatów i przyborów radjowych.

AEROPLANY DLA ROLNICTWA.

Państwowe zakłady lotnicze w Moskwie skonstruowały aeroplan przeznaczony specjalnie dla celów roln. Aparat ten może zabrać ze sobą 700 litrów nasion i spełniać funkcje siewcy napowietrznego. Aeroplany znajdują wogóle coraz większe zastosowanie w rolnictwie ZSRR. Obszary obsiane przez samoloty z powietrza sięgają już dzisiaj w Rosji 150.000 ha, na obszarze około 1.000.000 ha prowadzona jest planowa walka ze szkodnikami na polach, z maszynami polnemi, innemi gryzoniami, z owadami etc.

Wiadomości radjowe

OGRÓD ZOOLOGICZNY.

Dzisiejszy ogród zoologiczny nie jest jak dawniej widowiskiem i zabawką tłumu. Jako główny cel ma on badanie wychowu i wymagań, jakie zwierzęta stawiają pod tym względem. To też inwentarz nowoczesnych ogrodów zapełnia się dwiema drogami, pierwsza coraz rzadsza i mniej opłacająca się polega na łapaniu zwierząt w ich ojczyźnie, druga zaś wymaga wiedzy, pilnej obserwacji oraz macierzyńskiego zacięcia pielęgniarskiego, a jest nią hodowla na miejscu urodzonej młodzieży. W ciekawej audycji opowie o tem dziś o g. 17.50 dr. Jan Żabiński.

UNIWERSYTECKIE STUDJO.

Na uniwersytecie w Grefswaldzie otwarto studjo radjowe. Umożliwi to słuchaczom i profesorom wszelkie zadania, dotyczące fonetyki i studjów głosowych.

RADJOSPRZĘT DO ZAMIANY.

Pismo radjowe niemieckie „Funk" wprowadziło obecnie wymianę między amatorami radjo - konstrukcji. Zapomocą „Kącika konstruktorów", stałej rubryczki tygodniowej, członkowie Niemieckiego Związku Radjotechnicznego będą mogli zasięgać i podawać informacje o posiadaniu części radjosprzętu do wymiany.

PAGANINI W RADJO.

Studjo rozgłośni krakowskiej w środę o godz. 16.35 odbędzie się koncert, transmitowany przez wszystkie stacje. Prof. Stanisław Mikuszewski ceniony skrzypek wykona utwory Kreislera, Paganiniego, Mozarta i in., a laureatka konkursu śpiewaczego rozgłośni p. Celina Nadi zaprodukuje swój piękny, dźwięczny sopran w szeregu pieśni i aryj Mozarta i Offenbacha, Moniuszki, Lipskiego i Niewiadomskiego.

ZRADJOFINIZOWANA WIEŚ SOWIECKA.

Liczba radjosłuchaczy w Sowietach wynosi, podług statystyki miejscowej, około 2 miljonów. Przewidywane jest obecnie podniesienie tej cyfry o cały miljon. Chodzi zwłaszcza o słuchaczy wiejskich. W tym celu ludowy komisarjat radjowy otrzymał na rok bieżący kredyty w wysokości 65 miljonów rubli. Suma ta zostanie zużyta między innemi na budowę nowej radjostacji o sile 500 KW. w Chabarowsku, oraz na zakupno 60.000 aparatów detektorowych 120.000 lampowych, które będą rozdane gminom i stowarzyszeniom właściańskim.

Dzwony kościoła parafjalnego w Sosnowcu,

zrabowane w 1915 r. przez niemców znalazły się..

TAJEMNICZY KĄT ZA SZAFĄ W WARSZTACIE SZAFRUGI. — POKRAJANE NA CZĘŚCI DZWONY ZAKOPANE W FABRYCE BARANA. — DUŻA WARTOŚĆ DZWONÓW. — JAK SIĘ ODBYWAŁO TOPIENIE METALU NA DZWONY? — ŁADNY PREZES DOZORU KOŚCIELNEGO.

Pierwszy komisarjat policji w Sosnowcu powiadomiony został, że w fabryczce **Józefa Szafrugi w Sosnowcu, przy ul. Zakręt nr. 6,** znajdują się dzwony kościoła Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu, które w roku 1915 zostały wzięte na przechowanie.

Policja, po otrzymaniu tej wiadomości, udała się na miejsce, gdzie okazało się, że informacja była prawdziwa. Szafruga zapytany o dzwony oświadczył że znajduje się u niego jeden dzwon, że wziął go na przechowanie w roku 1915, wtedy, kiedy Niemcy chcieli zabrać z kościoła wszystkie dzwony. **Dzwon znajdował się w kącie warsztatu za szafą, przykryty warstwą starego żelastwa.** Szafruga indagowany w dalszym ciągu przez policję o losie innych dzwonów oświadczył, że drugi rozbity przez Niemców na kawałki dzwon **zakopany jest w warsztacie Barana** przy ul. Kościelnej (tuż obok plebanji). Policja udała się natychmiast we wskazane miejsce. Właściciel warsztatu p. Baran zeznał, że nic zupełnie nie wie o tem, aby dzwony kościelne zakopywane były w jego warsztacie.

Zerwano podłogę we wskazanym przez Szafrugę miejscu i rozpoczęto kopanie. Na głębokości około półtora metra **znaleziono roztrzaskany na kawałki dzwon, znacznie większy od znalezionego w warsztacie Szafrugi.**

Oba dzwony policja zabrała do komisarjatu.

Szafruga został przesłuchany. W zeznaniach swych oświadczył, że miał zamiar oddać dzwony, ale „tak jakoś schodziło" — jak mówił.

Rzeczywiście schodziło i... zeszło 19 lat, a p. Szafruga nie mógł sobie przypomnieć, że zabrał dzwony na przechowanie i że należałoby je oddać.

„Zapomnienie" pana Szafrugi tłumaczyć chyba należy tem, że dzwony te, a w szczególności dzwon rozbity, znaleziony w warsztacie Barana, **przedstawiają wartość 30.000 złotych.**

Metal na powyższe dzwony, pochodzący z dobrowolnych darów mieszk. Sosnowca był przetopiony w roku 1895. Przetapianie tego metalu odbywało się na cmentarzu kościelnym w obecności licznie zgromadzonych parafjan. Do kotła, gdzie topił się metal wrzucano złote i srebrne monety, pierścionki, zegarki i różne kosztowności. Dlatego właśnie dzwony te posiadają taką wartość. Według opinji fachowców stop dzwonów zawiera w sobie **duży procent szlachetnych kruszców.** W Sosnowcu wielu ludzi pamięta owe topienie i widzieli jak parafjanie wrzucali do kotła ze stopem różne kosztowności.

Podczas okupacji niemieckiej w Zagłębiu, jak zresztą wszędzie, gdzie tylko stanęła niemiecka stopa, rozpoczęła się konfiskata przedmiotów metalowych. Niemcy skonfiskowali również i dzwony w kościele parafjalnym w Sosnowcu. **Trzy dzwony zostały na dzwonnicy rozbite, jeden najmniejszy zdjęto z dzwonnicy w całości.** Dzięki grupie parafjan, trzy dzwony zostały ocalone, dwa rozbite i jeden cały, pęknięty, ten który znaleziono u Szafrugi.

Do konfiskaty dzwonów przeznaczeni byli żołnierze z poznańskiego. Dzięki temu dzwony zostały uratowane, gdyż żołnierze - polacy patrzeli przez palce, jak rozbite kawałki dzwonów parafjanie zabierali i chowali. **Wówczas to p. Szafruga, członek dozoru kościelnego i zarządca cmentarza, ofiarował się przechować dzwony i zaopiekować się niemi.**

Jeden dzwon rozbity zakopany został w dawnej stolarni, gdzie obecnie znajdują się warsztaty p. Barana, drugi przechował u siebie Szafruga w warsztacie.

Nie wiadomo co się stało z trzecim dzwonem, bo czwarty, podobno największy zabrali Niemcy.

P. Szafruga nie może sobie przypomnieć gdzie ten trzeci dzwon został przechowany. Nic dziwnego, tyle lat! Ktoby tam pamiętał... Szczęście, że p. Szafruga przypomniał sobie o istnieniu i miejscu przechowania dwuch dzwonów. Mógł przecież i o nich zapomnieć. Dodać należy, że **dzwon znaleziony w warsztacie p. Szafrugi przedstawia wartość 20.000 zł.**

W całej tej niezwykłej historji ciekawe jest to, dlaczego nikt (przecież bardzo dużo ludzi w Sosnowcu pamięta te czasy) nie zainteresował się losem dzwonów. Wszak wiedziano, że p. Szafruga wziął je na przechowanie.

Chcąc zasięgnąć bliższych w tej sprawie informacyj zwróciliśmy się do **ks. kanonika Jankowskiego** z zapytaniem czy w aktach kościelnych nie ma jakich zapisków, dotyczących dzwonów. Ks. kanonik Jankowski oświadczył nam, że żadnych śladów o dzwonach w aktach parafji nie znalazł.

Po objęciu parafji ks. kanonik Jankowski zajął się uporządkowaniem szeregu zaniedbanych spraw, a przedewszystkiem dozorem kościelnym. P. Szafruga, jako członek dozoru kościelnego stykał się w początkach (stanowiska tego obecnie nie piastuje) z ks. kanonikiem Jankowskim i **nigdy mu nic o dzwonach nie mówił.**

A sprawa dzwonów od wielu lat była dość głośna. Ba, nawet parafjanie, odczuwając duży brak dzwonów kościelnych jeszcze przed czteroma laty zamierzali zainicjować zbiórkę pieniędzy na kupno dzwonów. W międzyczasie jednak właściciele miejscowej stalowni, **bracia Woźniakowie,** ofiarowali od siebie trzy dzwony dla kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Poświęcenie dzwonów i zawieszenie ich na wieży kościelnej było dużą uroczystością parafji sosnowieckiej i **w uroczystości tej niewątpliwie brał również udział i p. Szafruga. Lecz i tym razem jednak nie przypomniał sobie o leżącym u siebie dzwonie i zakopanym dzwonie w warsztacie Barana.**

Ks. Jankowski zwracał się niejednokrotnie do p. Szafrugi, jako członka dozoru kościelnego i zarządzającego cmentarzem o przedstawienie mu kwitów z opłat za groby

P. Szafruga zwlekał przez dłuższy czas, **dopiero kiedy ks. Jankowski zagroził mu prokuratorem wówczas przyniósł kilkanaście grzbietów kwitarjuszy, zniszczonych, z powyrywanemi... kartkami.**

Zapytany przez ks. kanonika Jankowskiego dlaczego grzbiety kwitarjuszy, które są przecież dokumentami pieniężnymi, znajdują się w takim stanie — oświadczył że **„zniszczyły się podczas wojny"...** Mniej więcej to samo co z dzwonami. Tam „zapomniał", tu znów winę zwalił na wojnę...

Ks. Jankowski po ujawnieniu tych „niedokładności" **zwolnił p. Szafrugę ze stanowiska członka dozoru kościelnego.**

Wieść o znalezieniu dzwonów „zrabowanych" przez niemców wywołała zrozumiałą sensację wśród mieszkańców Sosnowca, tembardziej, że znaleziono je u byłego **członka dozoru kościelnego i znanego przemysłowca, który przez szereg lat mienił się być opiekunem kościoła.**

Akademja ku czci ś.p. Adama Skwarczyńskiego w Sosnowcu

Onegdaj, w teatrze miejskim w Sosnowcu odbyła się akademja żałobna ku czci przedwcześnie zgasłego, **ś. p. Adama Skwarczyńskiego.**

Ci wszyscy, którzy bądź to stykali się ze **ś. p. Adamem Skwarczyńskim,** bądź też czerpali z jego myśli i wskazań — wypełnili szczelnie salę teatru, wysłuchując w skupieniu szeregu przemówień.

Akademję zagaił **prezes Cholewicki,** wzywając zebranych do uczczenia Zmarłego jednominutowem milczeniem. Następnie orkiestra gimnazjum państwowego im. Staszica wykonała marsza żałobnego Szopena. Skolei w imieniu rady powiatowej BBWR przemawiał — **prezes Kaczkowski,** w imieniu okręgowego związku legjonistów — **poseł dr. Gosiewski,** w imieniu związku b. wojskowych — **poseł Wojnar - Byczyński,** w imieniu grupy „Zrąb" — **dyr. Mazur,** w imieniu związku strzeleckiego — **p. Z. Nowara,** w imieniu Legjonu Młodych — **p. Torbus,** w imieniu O. M. P. — **p. Kamiński** i w imieniu Straży Przedniej — **p. Chaberko.**

Wszyscy mówcy w przemówieniach swych podkreślali krystaliczny i niezłomny charakter śp. Adama Skwarczyńskiego, który był pionierem religji czynu, twórczej pracy i bohaterstwa, apostołem wiary w Polskę i w twórcze pierwiastki narodu...

Afera z kaucjami w Sosnowcu

Na skutek złożonych zameldowań w wydziale śledczym w Sosnowcu został zatrzymany niejaki Rudolf Poskier z Czeladzi, zam. w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej 10. Zatrzymany pracował przedtem w „Gońcu Zagłębia" i w „Ostatnich Wiadomościach", ostatnio zaś od paru miesięcy jest przedstawicielem firmy „Kafol" we Lwowie. Poskier stale ogłaszał się w miejscowej prasie, iż do prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa potrzebni są biuraliści, ekspedjentki, magazynierzy itp.

Na skutek tych ogłoszeń do Poskiera, bądź osobiście, bądź w drodze korespondencji zgłosiło się szereg osób w celu otrzymania pracy. Od poszczególnych osób Poskier pobierał od 200 do 500 zł. kaucji, zawierał umowy i na przyjętą gotówkę wystawiał bezwartościowe weksle.

Ponieważ przedstawicielstwo całe było fikcją i Poskier interesów handlowych prawie że nie prowadził, to też zaangażowanym osobom nie mógł dać pracy, a otrzymaną od nich gotówkę przywłaszczał sobie. Z uwagi na to, że Poskier proceder ten uprawiał od 3-ch miesięcy i że złożonych ofert z różnych stron Polski jest cała masa, narazie trudno ustalić jakie kwoty Poskier przywłaszczył sobie.

KRONIKA

Kwiecień 18 Środa	Dziś: Apolonjusza Jutro: Emy wdowy Wschód słońca: 4.26 Zachód słońca: 18.22

RADJO

WARSZAWA

Środa, 18 kwietnia.

7.00 Sygn. cz. 7.25. Muzyka. 7.35 Dz. por. 7.40. D. c. muz. 7.55. Chwilka gospod. dom. 11.40 Codz. Przegl. Pr. Polsk. 11.50 Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Koncert zesp. jazzowego. 12 30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn 15.05. Wiad. o eksporcie polsk. 15.10 Kom. go gospod. 15 20. Płyty. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Skrzynka poczt. 16.35. Koncert z Krak. 17.30. Odczyt z cyklu Biologja. 18.10. Muzyka lekka. 18.50. Program na dz. nast. 18 55. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. 19.25. Niebezpieczne związki literatury i filmu. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane 20.02. Płyty. 21.10. Feljeton Kosztowne dni Marglowej. 21.25. Koncert wirtuozowski. 22.25. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Środa, 18 kwietnia.

7.00. Aud. poranna. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl Prasy Polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 15.00. Giełda zbożowa. 15.05. Kom. z Warszawy. 15.20. Płyty. 15.50. Pogad. dla dzieci. 16.05. Płyty. 16.20. Skrzynka pocztowa 1635. Koncert z Krak. 17.30. Tr. z Warsz. 18 50. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.10. Z życia współczesnej Ameryki Półnc., 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oOo—

Z Kielc

CIEKAWY PROCES KOMUNISTYCZNY W KIELCACH.

W lipcu ub. roku w Kielcach aresztowany został funkcjonarjusz centralnego komitetu K. P. P. Abram Taft, który usiłował zorganizować jaczejki komunistyczne w wojsku.

Kielecki wydział śledczy w porozumieniu z władzami wojskowemi przystąpił na terenie woj. kieleckiego do likwidacji organizacyj komunistycznych działających na gruncie wojskowym, zawodowym i politycznym, przyczem aresztowanych została kilkanaście osób, a między nimi Bolesław Śliwiński z Kielc, płatny funkcjonarjusz PPS.

Rozprawa przeciwko Śliwińskiemu i jego towarzyszom odbędzie się w dniu 23 bm. w sądzie okręgowym w Kielcach. Rozprawa ze względu na podłoże polityczne i osobę Śliwińskiego budzi duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

—oOo—

(k) **Dwa lata więzienia za kradzież aparatu fotograficznego.** W sądzie grodzkim w Kielcach odbyła sie rozprawa przeciwko Fr. Augustynowi, który w końcu ub. roku skradł Stefanowi Micke, plutonowemu 4 p. p. leg. aparat fotograficzny.

Augustyn jako niepoprawny złodziej recydywista skazany został na 2 lata więzienia.

W tym samym dniu sąd grodzki skazał Feliksa Mrozickiego (dozorcę domu przy ul. Kilińskiego nr. 16) i Stanisława Sołtysa na 6 mies. więzienia za kradzież skrzynki masła o wadze 25 kg. ze sklepu Joska Zylbersztajna, Kielce, Duża nr. 5.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Środa, dn. 18 bm. o godz. 20.15 „Żabusia“ G. Zapolskiej.

Czwartek, dn. 19 bm. o godz. 20.15 „Wesele“ S. Wyspiańskiego.

Piątek, dn. 20 bm. o godz. 16.15 „Wesele“ S. Wyspiańskiego, dla bezrobotnych.

Piątek, dn. 20 bm. o godz. 20.15 gościnny występ p. Kołodnego.

—oOo—

KU CZCI Ś. P. KS. SZABELANA FR. PLENKIEWICZA.

W czwartek dnia 19 bm. o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. ks. **Franciszka Ksawerego Plenkiewicza** tajnego szambelana Jego Świątobliwości, proboszcza parafji N. M. P. w Sosnowcu, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej w domu katolickim, a następnie pochód na cmentarz, gdzie poświęcona będzie płyta na grobie Zmarłego.

Na uroczystości te komitet zaprasza duchowieństwo, krewnych, przyjaciół, organizacje społeczne, którym ś. p. Zmarły proboszcz patronował oraz wszystkich parafjan, zachowujących we wdzięcznej pamięci Jego zasługi wobec Kościoła i Ojczyzny.

— **Staraniem komitetu rodzicielskiego gimn. im. B. Prusa w Sosnowcu** odegra młodzież tegoż gimnazjum przy współudziale uczenic szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w teatrze miejskim w dniu 25 b. m. o godzinie 19.30 komedję Fredry p .t. „Gwałtu, co się dzieje“, w reżyserji S. Fularskiego. Ceny miejsc od 0.50 — 2.20 zł. Całkowity dochód przeznacza się na dożywianie niezamożnej młodzieży szkolnej.

— **Koncert tow. muzycznego w Dąbrowie.** Dnia 21 bm. w resursie w Dąbrowie odbędzie się koncert two. muzycznego.

W programie popisy chóru żeńskiego i mieszanego oraz trio i kwartet smyczkowy. Solo wiolonczelowe wykona p Szynkowski.

Koncert odbędzie się pod dyrekcją prof. Guzikowskiego.

Po koncercie wieczornica taneczna.

— **Odczyt LOPP. w Dąbrowie.** Staraniem koła LOPP. „śródmieście“ w Dąbrowie dnia 19 bm. o godz. 19.30 w lektorjum miejskiem (ul. 3 maja) zostanie wygłoszony bezpłatny odczyt inż. K. Domańskiego pt. „Ochrona mieszkań prywatnych przed gazami bojowemi“.

Wykład ten, poruszający tak ważną sprawę zabezpieczenia poszczególnych jednostek przed gazami bojowemi — a oparty na najnowszych doświadczeniach i wynalazkach w tej dziedzinie, powinien wzbudzić zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców Dąbrowy.

— **Trzeci maj w Dąbrowie.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie lokalnego komitetu obchodu święta 3 maja.

— **Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskgeio żeńskiego w Sosnowcu** podaje do wiadomości rodziców, że wpisy do I-szej klasy państwowego gimnazjum nowego typu odbywać się będą od 17 do 30 bm. od godziny 9 — 13 codziennie w kancelarji seminarjum. Do egzaminu mogą być dopuszczone dziewczynki, które w bieżącym roku szkolnym kończą 6 i 7 oddział szkoły powszechnej, albo II klasę gimnazjum starego typu. Egzaminy przeprowadzane będą systemem lekcyjnym od 15 czerwca br. Bliższych informacyj udziela sekretarjat seminarjum Sosnowiec — Pogoń, ul. Bracka 10.

— **Odczyt w lektorjum powszechnem w Sosnowcu.** Dziś, dn. 18 bm. prof. K. Stankiewicz wygłosi odczyt p. t. „Współczesna emigracja polska“. Odczyt odbędzie się w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich wolny.

Przygotowania do XI tygodnia LOPP.

w Sosnowcu.

Od dłuższego już czasu zarząd miejscowego obwodu prowadzi prace przygotowawcze do obchodu tegorocznego tygodnia LOPP, który odbędzie się w terminie od 10 — 17 maja. Będzie to nietylko okres wzmożonej pracy propagandowo - organizacyjnej, lecz i przeglądu do tychczasowego dorobku LOPP oraz apelu do społeczeństwa o żywe zainteresowanie się sprawami samoobrony społecznej na wypadek wojny chemicznej.

Zarząd miejscowy powołał specjalną komisję tygodnia, która opracowała program tygodnia. Program ten przewiduje: pokazy obrony przeciwgazowej, zawody marszowe w maskach, zawody sportowe, konkurs modeli latających, koncert, poranki dla młodzieży, przedstawienie teatralne, stały film treści obrony przeciwgazowej, wyświetlany na otwartem powietrzu oraz dekorację miasta chorągiewkami LOPP Poza tem obchód uroczyście rozpoczęty zostanie w dn. 10 maja nabożeństwem oraz pochodem i złożeniem hołdu przy płycie Żwirki i Wigury.

Uroczystości Tygodnia LOPP zgromadzić muszą na pokazach i imprezach całą ludność miasta Sosnowca. Dochód z tygodnia przeznaczony jest na tegoroczny Challenge, w którym asy lotnictwa polskiego bronić będą barw naszego Państwa na aparatach polskich konstruktorów.

Komitet obchodu tygodnia nie wątpi, że zamierzenia jego spotkają się z żywem zainteresowaniem i współudziałem całej ludności Sosnowca.

Pozostawione bez dozoru dziecko

udusiło się sznurami od kołyski

Onegdaj na posterunek policji w Myszkowie zgłosił się mieszkaniec Mrzygłoda Józef Marszałek wraz ze swą żoną i ze łzami w oczach opowiedział tragiczną historję.

W godzinach popołudniowych wyszedł on wraz ze swą żoną do pracy w polu, w domu zaś zamkniętym pozostawili bez żadnej opieki 10-miesięczną swą córeczkę Janinę, leżącą w kołysce, poprzeplatanej sznurami. W 2 godziny później, po skończonej pracy, gdy powrócili do domu, oczom ich przedstawił się mrożący krew w żyłach widok.

Córeczka, którą pozostawili śpiącą w kołysce, leżała poplątana w sznurach, niedając żadnych oznak życia.

Stwierdzono, że po wyjściu rodziców dziecko obudziło się, a wypadając z kołyski zaplątało się w sznury i udusiło się. Niewątpliwie winę za śmierć dziecka ponoszą wyłącznie rodzice, którzy wychodząc w pole pozostawili maleństwo bez żadnej opieki.

Wypadek ten wywołał w całej osadzie wstrząsające wrażenie.

Wyjaśnieniem tej sprawy zajęła się policja.

Doraźna pomoc rolnikom w olkuskiem

Mąka — za odróbkę

Na skutek akcji naczelnych władz państwowych, celem przyjścia z pomocą zubożałemu rolnictwu na przednówku, dzięki staraniom starosty Gliszczyńskiego, powiat olkuski otrzymał pewną ilość mąki żytniej do podziału wśród najbiedniejszych rolników powiatu, zwłaszcza dotkniętych w ubiegłym roku nieurodzajem ziemniaków— do odróbki przy robotach publicznych w bieżącym roku.

Kwalifikacje rolników, potrzebujących natychmiastowej i koniecznej pomocy, dokonają powołane wiejskie rady gromadzkie przy zatwierdzeniu przez urzędy gminne. Rozdział mąki uskutecznią lokalne komitety pomocy bezrobotnym z końcem bieżącego miesiąca. Wartość otrzymanej mąki każdy rolnik obowiązany jest odrobić przy robotach publicznych w terminie i miejscu, określonem przez władze powiatowe według opracowanego już planu. Ci z rolników, którzy posiadają konie, odpracują wartość mąki przy zwózce materjału do robót publicznych. W wypadku nieodrobienia mąki w sezonie robót, wartość jej w myśl deklaracji dany rolnik winien spłacić bądź gotówką, bądź produktami.

Pierwszy na terenie województwa kieleckiego gminny zjazd gospodarczy w Bolesławiu

W dn. 15 bm. odbył się w Bolesławiu pod Olkuszem gminny zjazd gospodarczy rolników z powiatu olkuskiego, w którym wzięło udział kilkuset rolników, oraz gminnych działaczy samorządowych i społecznych. Z Olkusza byli obecni: pp. starosta Gliszczyński, prezes rady powiatowej BBWR **dr. Łapiński**, burmistrz **Majewski** i inni.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym oraz przemówieniami w sali remizy strażackiej: pp. wójta gminy Bolesław, **p. Imielskiego i dra Łapińskiego** z Olkusza. Referaty w 4-ch sekcjach mianowicie: rolniczo - gospodarczej, spółdzielczej i samorządowej, wygłoszone zostały przeważnie przez działaczy miejscowych i obejmowały: organizację gospodarstw wiejskich, hodowlę zwierząt domowych choroby zaraźliwe u zwierząt domowych, stosowanie nawozów sztucznych, uprawę warzyw, sadownictwo hodowlę wikliny, spółdzielczość w rolnictwie, organizację spółdzielni zarobkowych, problem Bukowna, potrzebę szkolnictwa zawodowego na terenie gm. Bolesław, organizację samorządu na nowych podstawach i sprawy ubezpieczeń społecznych.

Referaty wywołały żywą dyskusję, po której uchwalone zostały tezy zjazdu, zmierzające do podniesienia stanu gospodarczego gminniaków własnym wysiłkiem drogą kooperacji i udoskonalenia produkcji gospodarstwa rolnego.

Zjazd zamknął prezes kółka rolniczego w Bolesławiu, inicjator tegoż, **dr. Czachórski**, podziękowaniem pp. prelegentom i wszystkim za liczne przybycie.

Należy zaznaczyć, że po zjazdach gospodarczych wojewódzkich i powiatowych, **gminny zjazd gospodarczy w Bolesławiu, jest pierwszym tego rodzaju zjazdem na terenie województwa kieleckiego.**

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW ZZZ. W DĄBROWIE.

W Dąbrowie w Kuźnicy, odbyło się zebranie robotników związku zawodowego metalowców ZZZ. huty Bankowej oraz fabryk: Zieleniewskiego i Br. Klein.

Zebraniu przewodniczył prezes p. Warszawski. Zebrani omawiali sprawę deputatów węglowych, gdyż dyrekcja huty Bankowej ma zamiar zmienić rodzaj wydawanego obcenie węgla deputatowego na drobny. Następnie była poruszana sprawa opłat za mieszkania fabryczne, które dotychczas nie są przez robotników płatne. Skolei okręgowy sekretarz Rylski omawiał sprawy organizacyjne ZZZ. w Polsce.

W dyskusji brało udział szereg członków, w końcu uchwalono następującą rezolucję:

Robotnicy zebrani na zgromadzeniu ZZZ. metalowców w dniu 15 bm. protestują przeciwko okrojonym urlopom, a domagają się przywrócenia urlopów po staremu: protestują przeciw wprowadzeniu węgla drobnego, przeciw opłatom za mieszkania i domagają się nie puszczania na wagę deputatową niesumiennych wagowych.

—oOo—

— **Zarząd i komenda związku rezerwistów w Strzemieszycach** zawiadamia wszystkich członków, że walne nadzwyczajne zebranie zostało wyznaczone na dzień 22 kwietnia 1934 roku, o godz. 10 rano.

— **Walne zebranie tow. tatrzańskiego.** Jutro o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń starostwa w Będzinie odbędzie się walne zebranie członków towarzystwa tatrzańskiego.

Porządek obrad zapowiada między innemi wybory władz towarzystwa.

Sekretarjat oddziału tow. tatrzańskiego został przeniesiony z ul. Chemicznej 14 do centrum miasta na ul. Modrzejowską nr. 32 w domu tow. kopalń i zakładów hutniczych w Sosnowcu.

— **3 maj w Żychcicach.** Z inicjatywy zarządu koła zw. rezerwistów odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu św. 3 maja w Żychcicach. Zebranie zagaił wiceprezes A. Furmanek prosząc na przewodniczącego prezesa koła zw. rez. **St. Gajdzika**. Sekretarzował p. Wł. Nikodem.

Po dłuższej ożywionej dyskusji wybrano na przewodniczącego komitetu **p. St. Hryniewicza, sekr. p. Wł. Nikodema.**

Przewodniczącym sekcji finansowej wybrano p. A. Rebesia, technicznej p. A. Furmanka, pochodowej p. K. Bacię, scenicznej — p. A. Zrałkiem i muzycznej p. St. Malina.

— **Z życia związku strzeleckiego w Łośniu.** Odbyło się roczne walne zebranie oddziału Z. S. w Łośniu na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Na prezesa powołano ponownie Jana Hornika, kierownika miejscowej szkoły, któremu też powierzono ref. wychowania obywatelskiego; na wiceprezesa — A. Kaczmarzyka, na sekretarza — Cz. Kaczmarzyka, na skarbnika — F. Janikowską, na gospodarza — Z. Wójcika Komendantem oddziału jest Jóezf Franus. Do komisji rewizyjnej powołano: dr. Adama Zyssa, kier. ośrodka zdrowia w Łośniu, Jana Plutę i Jana Czerwińskiego.

Z uznaniem trzeba podkreślić stanowisko dr. A. Zyssa, który zgodził się być lekarzem tutejszego oddziału Z. S. i zaofiarował się bezinteresownie udzielać porad członkom związku strzeleckiego.

— **Wydział czeladzi, stolarzy i pokrewnych zawodów** podaje do wiadomości wszystkim czeladnikom zrzeszonym i nie, że w dniu 22 bm. o godz. 9 rano odbędzie się zebranie w lokalu t-wa rzemieślniczego w Sosnowcu przy ul. Orlej 18.

— **Związek podoficerów rezerwy w Piaskach** zawiadamia, że w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 9 odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej o O. S. na strzelnicy w Czeladzi.

Wszyscy członkowie winni się stawić w lokalu własnem o godz. 8 rano.

— **Zarząd związku rezerwistów koło śródmieście w Sosnowcu** zawiadamia, że jutro dn. 19 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. 3 maja 22 odbędzie się zebranie organizacyjne rodziny rezerwistów.

Z Zawiercia

(z) Ogródki działkowe dla bezrobotnej inteligencji. Zarząd P.Z.Z.P.P. i H. pragnie stworzyć ogródki działkowe dla bezrobotnej inteligencji z terenu Zawiercia. Wszelkiego rodzaju zgłosze nia i informacyj udziela zarząd polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, w Zawierciu, przy ul. Sienkiewicza dnia 20 i 21 kwietnia rb. od godziny 12 do 14

(z) Nowa monstrancja i kielichy we Włodowicach. Jak wiadomo, przed paru tygodniami nieznani sprawcy dokonali kradzieży monstrancyj i kielichów w kościele parafjalnym we Włodowicach. Po smutnym tym fakcie z inicja tywy gminnego komitetu BBWR. zawiązał się komitet ufundowania nowych monstrancyj, na czele którego stanął p. Paulewicz z Rudnik. Dzięki usilnej pracy komitetu w stosunkowo krótkim czasie zebrana została poważna kwota, za którą w tych dniach zakupiona została 1 monstrancja i 2 kielichy. W najbliższym czasie zakupiona ma być druga monstrancja.

(z) Rada grodzka BBWR. Pod przewodnictwem d-ra L. Michnowskiego, w lokalu własnym przy ul. 3 maja 23 odbyło się posiedzenie rady grodzkiej BBWR. Na posiedzeniu tem poza omówieniem spraw organizacyjno - gospodarczych dokonano wyboru prezydjum rady, oraz kierowników poszczególnych sekcyj, następnie omówiono plan pracy na najbliższy okres. Sekretarjat rady grodzkiej czynny jest codziennie z wyjątkiem świąt, niedziel i poniedziałków od godz. 18 do 19, przy ul. 3 maja 23.

(z) Ogródki działkowe. Pod przewod nictwem sekret. mag. p. J. Czarnoty odbyło się posiedzenie sekcji ogródków działkowych, w którem również wzięli udział przewodniczący poszczególnych kompleksów ogródków działkowych oraz wydelegowany przez ubez pieczalnię społeczną z Zawiercia dr. Br. Pełtyn. Sprawozdanie z dotychcza sowej działalności sekcji zdał prezes tej sekcji p. J. Czarnota. Prezydjum se kcji poczyniło starania w kierunku uzyskania kredytów na dalsze prowadze nie akcji ogródków działkowych. Następnie omówiono kwestje zakupu nasion, które wydane będą działkowcom w rozmiarach zeszłorocznych. Wydanie nawozów sztucznych uzależnione zosta ło od uzyskanych na ten cel kredytów.

O obniżenie wymiarów podatkowych dla Zawiercia.

W związku z rozpoczęciem akcji wymiarowej podatku przemysłowe go od obrotu, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwróciła się do naczelnika urzędu skarbowego w Zawierciu w sprawie wymiarów po datkowych. W piśmie swojem izba podkreśliła, że od dłuższego czasu daje się zaobserwować coraz większe nasilenie bezrobocia w powiecie przemysłowy jego charakter gros mieszkańców stanowi ludność robot nicza.

Zmniejszająca się bowiem coraz bardziej, w związku z ogólnem prze sileniem gospodarczem, produkcja zakładów przemysłowych okręgu zawierckiego pociąga za sobą stałe i nieuchronne obniżanie się stanu zatrudnienia, co skolei wpływa na coraz szybszy wzrost liczby bezrobotnych Zawiercia i okolicy.

Zjawisko powyższe, wywołujące ogólne ubożenie ludności, potęguje i tak już katastrofalny stan miejscowego kupiectwa i jego obro tów. Ponieważ zaś liczba bezrobotnych w Zawierciu i jego okręgu sta nowi bardzo poważny odsetek ogółu ludności, dochodząc w samem Zawierciu do nienotowanej dotąd nig dzie w Polsce cyfry, wahającej się w granicach 70 — 80 proc. ogółu mie szkańców, obroty tamtejszych przedsiębiorstw handlowych z uwagi na prawie że całkowity brak kon sumentów spadły w r. 1933 do mini mum, nie mówiąc już o całkowitym niemal zaniku dochodowości.

Podając powyższe do wiadomości naczelnika urzędu skarbowego, jako przewodniczącego komisji szacunkowej, izba prosiła o zwrócenie uwagi na wskazane wyżej momenty przy uskutecznianiu wymiarów podatku obrotowego za rok 1933, a w szczególności uznanie potrzeby zmniejszenia globalnej cyfry podatku obrotowego, wymierzanego przez urząd skarbowy względnie komisję szacunkowa w Zawierciu.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

TABELA MISTRZOSTW A KL. ZAGŁĘBIA.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw A kl. Zagłębia przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bram.
C. K. S.	10	17	28:12
Policyjny	10	15	22:12
Zagłębie	10	14	32:14
Zagłębianka	10	11	17:19
Unja	9	8	17:16
Ruch	9	8	15:24
Sarmacja	9	7	19.17
Brynica	10	7	17:26
Solvay	9	6	10:18

× **Szkoła górnicza — seminarjum (Dąbrowa) 3:3 (2:1).** Na stadjonie miejskim w Dąbrowie, odbyły się zawody w piłkę nożną między drużyną szkoły gór niczej a drużyną miejscowego semina rjum.

Mecz zakończył się remisem 3 : 3.

Sędziował p. St. Szpruch, b. dobrze.

Jako przedmecz odbyły się zawody w koszykówkę drużyn tych samych szkół.

Zwyciężyła po pięknej, technicznej grze, drużyna seminarjum w stosunku 33:7.

Sędziował prof. J. Brzeziński.

Z Olkusza

NAPAD RABUNKOWY NA SZOSIE POD SUŁOSZOWĄ.

Na powracających późno wieczorem furmanką z Zagłębia Dąbrowskiego, Józefa Paska i Bronisławę Gorajczyk, mieszkańców Sułoszowej, na szosie pod Sułoszową napadło 3 osobników, którzy pod groźbą zabicia zrabowali Paskowi 12 zł. w gotówce ,oraz Gorajczykowej torebkę skórzaną z całą zawartością, tj. 15 zł. gotówką, wekslem in blanco z podpisem Kazimierza Guta, kwitem na węgiel z kop. „Reden" książką do nabożeństwa i różańcem. Napastnicy uzbrojeni byli w bagnety i noże.

Po dokonaniu rabunku zbiegli do lasu.

Zarządzony pościg narazie niedał rezultatu.

(ol) Oddział związku strzeleckiego. W Sąspowie, gm. Sułoszowa, założony został związek strzelecki. Prezes — p. Frosik, referentka oświatowa — p. Stanisława Mikulska.

(ol) **Nowy zarząd BBWR. w Sułoszowej.** Rada wojewódzka BBWR. w Kielcach zatwierdziła skład zarządu gminnego komitetu bloku w Sułoszowej: pp. Antoni Okrajni — prezes, Bolesław Kurcz — I zastępca, Józef Ostachowski — II zastępca, Józef Zadrożny — sekretarz i Józef Skrzypek — skarbnik.

(ol) **„Jajko" w Legjonie młodych.** Obwód Olkusz legjonu młodych urządził w dn. 14 bm. tradycyjne „jajko" w sali p. Bobrzeckiego, oraz dancing.

161.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Mojego ojca!.. — Zawołała Marta — masz rację, Joasiu... Ojciec mój ma wpływowych przyjaciół w sądownictwie... ja także znam kogoś, co ma stosunki rozległe... Chodź, Joasiu musimy najpierw ocalić Lucjana a potem spróbować ocalić Helenkę...

Mówiąc to, pociągnęła z sobą Joannę do mieszkania, wołając na — Antoni, prędko biegnij, poproś ojca, niech przyjdzie z mamą, panem de Beuil i panem Soly... czekam ich w salonie...

— Joasiu — mówiła — powtórzysz wszystko mojemu ojcu! Musi wysłuchać mojej prośby i zająć się Lucjanem! Ale, jak przeszkodzić małżeństwu, ułożonemu przez tę nieczną matkę?

— Niestety, to będzie bardzo trudno! Z taką kobietą jak Julja Tordier, można się wszystkiego spodziewać...

W tej chwili weszło do salonu towarzystwo.

— To ty Joasiu! — zawołał hrabia.

— Tak, ojcze — odrzekła Marta — Joasia z bardzo złemi nowinami — które obchodzą najbardziej pana Soly.

— Mnie, pani? — zapytał pan Soly.

— Joasia była u pana w mieszkaniu, nie zastała... i tu przyjechała; chciała panu donieść, że Lucjan Gobert został uwięziony...

— Uwięziony! — powtórzyli wszyscy.

— Lucjan! — zawołał pan Soly. — To niemożebne... Znam go tak dobrze i wiem, że niezdolny byłby do podłości; jabym mu całe swe mienie powierzył.

— Nie o to go obwiniają; wie pan, że Lucjan kocha swoją kuzynkę.

— Tak, pannę Tordier. Wiem nawet, że nieboszczyk pan Tordier nawet zaręczył ich z sobą...

— Na nieszczęście umarł ten zacny człowiek — przerwała Marta — a matka chce zmusić Helenę, aby zapomniała o tym, którego kocha i wyszła za człowieka, którym słusznie pogardza... A teraz, Joasiu opowiedz wszystko, co wiesz...

Joanna powtórzyła to, co Marta, mówiła.

— Ależ to straszne — rzekł pan Roncerny. — Więc matka nieszczęśliwego Lucjana umarła?

— Tak, zabiło ją, a raczej zabiła ją pani Tordier, a teraz ojcze, trzeba ocalić Lucjana.

— Dobrze, moje dziecko... Lecz jak się do tego wziąć?.. Wykradzenie kuzynki jest w oczach prawa zbrodnią!.. My wszyscy tu zebrani, znając okoliczności towarzyszące, rozgrzeszamy pana Lucjana, lecz pani Tordier w swej nienawiści złożyła skargę i sprawiedliwość musi iść swoją drogą...

— Zatem skarżą pana Lucjana? — rzekła Joanna.

— Mogą to zrobić.

— Czyż niedość jest ukarany przez zgon matki. Toż śmierć ta, jak się o niej dowie, jego samego zabić może.

— Wszystko to prawda, lecz prawo nie dyskutuje.

— To straszne, niepojęte — zawołała Marta. — Karać za to, że się kochali i połączyli, aby uniknąć prześladowania... nie mogę temu uwierzyć... Ojcze mój, masz przyjaciół, masz wpływy, użyj ich, uwolnij Lucjana z więzienia a Helenę z pod tyranji matki!

— Wymagasz niepodobieństwa!.. Sprawiedliwość nie powinna ustępować żadnym wpływom, w przeciwnym razie cóż by to było?

— Więc niewinny musi pozostać pomiędzy złodziejami i mordercami?

— Nie widzę na to rady...

— A jednak musi być! — odparła Marta — Gastonie dodała z błyszczącem wejrzeniem — wiemy kochać, ponieważ ja mnie kochasz... Powiedz, cobyś uczynił gdybym była w położeniu Heleny? Ty się zajmij Lucjanem, kiedy ojciec mój nie może, ty i pan Soly, czyńcie co będziecie mogli!

— Niestety, pani, co ja poradzę pomimo dobrych chęci; nie mam żadnych stosunków w sądownictwie...

— Ja mam — rzekł pan de Beuil — kochana Marto i zrobię wszystko dla twego protegowanego...

— Dziękuję ci, Gastonie, z całego serca dziękuję.

— Dziękuję panu — rzekła Joasia półgłosem.

— Dziś zaraz jadę i poruszę wszystkie sprężyny; a zwracając się do Joanny — dodał:

— Gdzie jest obecnie pan Gobert?

— Nie wiem, panie.

— Lucjan jest pewnie jeszcze w Conciergerie — odezwał się pan Soly — w każdym razie tam pana poinformują.

— Kiedy będzie pogrzeb pani Gobert? — zapytała Joanny panna Roncerny.

— Jutro o dziesiątej, proszę pani.

— Mamo, pojedziemy?

— Tak, moje dziecię — odrzekła hrabina — pragnę oddać ostatnią posługę matce tej nieszczęśliwej.

d. c. n.

Rady tymczasowe
przy komisarzach instytucyj ubezp. społ.

Na podstawie ust. z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpiecz. społ. ministerjum opieki społecznej postanowiło powołać przy komisarzach instytucyj ubezpieczeń społecznych tymczasowe rady jako ciała o charakterze doraźnym.

W ubezpieczalniach społecznych, liczących do 75.000 ubezpieczonych, rada składać się będzie z 13 członków, w tem 6 przedstawicieli ubezpieczonych, 3 z pośród pracodawców, oraz 4 z nominacji. W ubezpieczalniach, liczących ponad 75.000 ubezpieczonych i w zakładach ubezpieczeń społecznych w skład rady tymczasowej wchodzić będzie 17 członków, w tem 8 z grupy ubezpieczonych, 4 z grupy pracodawców i 5 z nominacji. W terminie do 1 czerwca rb. komisarze instytucyj ubezpieczonych przedstawić mają ministrowi opieki społecznej kandydatów na członków rad tymczasowych z grupy ubezpieczonych. Członkowie z grupy pracodawców wyznaczeni będą przez ministra opieki społecznej po porozumieniu się z izbami przemysłowo - handlowemi, rzemieślniczemi i rolniczemi. Spisy kandydatów na członków z nominacji mają być przedstawione przez komisarzy w potrójnej ilości wakujących miejsc.

——oOo——

Bułka z... igłą

Pani Walerja Pilińska, kupiła bułkę maślaną dla dziecka u piekarza czeladzkiego, Mordki Dorfsmana. Okazało się, że w środku bułki znajdowała się igła, którą dziecko zjadło...

Igłę dostrzegła matka i w ostatniej chwili wyjęła z ust dziecka. Władze policyjne przesłały sprawę do sądu, który wymierzył niechlujnemu piekarzowi za brak dozoru nad artykułami żywnościowemi 25 zł. grzywny, lub 5 dni aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych.

——oOo——

Nadesłane

Do Redakcji „Expresu Zagłębia".

W związku z notatką p. t. „Skandaliczny wybryk piekarza dąbrowskiego" umieszczonym w nr. 99 „Kurjera Zachodniego" z dn. 12 kwietnia 1934 r. proszę szanownego pana redaktora o umieszczenie następującego listu w Jego poczytnem piśmie.

Prawdą jest, że zaproszony przyszedłem na obrady członków cechu lekko podchmielony, ale nieprawdą jest, że wywołałem awanturę bez powodu. Wywołałem awanturę, bo chciałem obniżki ceny chleba na 38 gr. za 2 klg., podczas, gdy pozostali członkowie cechu podwyższyli cenę chleba do 53 gr. za 2 klg. Nieprawdą jest, że odpowiedziałem obelgami pod adresem Polski, gdyż na to mam świadków, tylko autor artykułu rozmyślnie umieścił to kłamstwo w tym celu, aby zemścić się za przeszkodzenie w przeprowadzeniu uchwały podwyższenia ceny chleba.

Z poważaniem
Z. Domagała
Dąbrowa, ul. Dąbrowskiego 38.



Kwiaty w mieście.

Wiosna! Drzewa zaczynają nabierać ślicznego koloru. Są jakby pokryte delikatnym, zielonawym puszkiem. Trawka z każdym dniem nabiera koloru i unosi w górę cienkie, delikatne źdźbła.

Jeszcze trochę słońca, trochę ciepłego deszczyku, — a wszystko rozwinie się, zazieleni, zakwitnie.

— Och! — westchnęła Zosia. — Jakże szczęśliwe są dzieci na wsi! Mogą biegać cały dzień po dworze, mogą kopać pachnącą ziemię, sadzić kwiatki!

— O! I my możemy zrobić to samo! — rezolutnie odparła Halusia.

— A jakim sposobem? Przecież nie mamy ogródka! — zapytała Kazia.

— Nie mamy ogródka, — ale możemy go sobie zrobić. Nawet już o tem mówiłam z mamusią i mamusia obiecała nam pomóc.

Zosia i Kazia z ciekawością słuchały słów siostry, która mówiła dalej.

— Więc mamusia pozwoliła nam wziąć skrzynki, które stoją w śpiżarni. Jan umocuje je na dolnej części balkonu...

— Ach! Wiem! Tak, jak naprzeciwko w tym pięknym, dużym domu! — zawołała Zosia.

— Właśnie. Potem nasypiemy dobrej, inspektowej ziemi...

— A skąd jej wziąć? — zapytała Kazia.

— U każdego ogrodnika można kupić takiej ziemi bardzo tanio. Marysia obiecała mi to załatwić. A znów mamusia zabierze nas dzisiaj do hali targowej, gdzie kupimy flanców. Są też niedrogie i trochę oszczędności z naszych puszek wystarczy na wypełnienie skrzynek.

— No, ale czy te kwiatki nie zmarzną? Ranki są jeszcze chłodne — a w nocy są nawet przymrozki — zakłopotała się Kazia.

— Posadzimy takie kwiatki, którym przymrozki nie szkodzą. A więc najpierw bratki i stokrotki. Tak mi poradziła mamusia.

— Ach! Jak to będzie ładnie! Zaraz zrobi się weselej między szaremi murami, gdy znajdzie się wśród nich trochę kwiatów! — radowała się Zosia, ale Kazia zrobiła nagle smutną minkę.

— Czego się znów martwisz? — zapytała Halusia.

— Bo widzisz, przyszło mi na myśl, że babunia niema balkonu. — A takby było dobrze, żeby i ona miała kwiatki...

— O, to się da łatwo zrobić! — zaśmiała się Halusia. — Nawet już o tem pomyślałyśmy z mamusią. Jan zaniesie dwie skrzynki i umieści je w oknach.

— Jakto? Wewnątrz pokoju?

— Nie! Zewnątrz. Okna, jak wiesz, otwierają się do środka, więc skrzynki nie będą przeszkadzały, i można się będzie do nich dostać z łatwością, by sadzić kwiaty, podlewać je i pielęgnować.

— Och! To doskonale!

W wyśmienitych humorach dziewczynki poszły z mamusią do hal targowych, gdzie u znajomej ogrodniczki zakupiły cały koszyczek ślicznych kwitnących bratków stokrotek i natychmiast po powrocie zabrały się do roboty.

Skrzynki były już umocowane, ziemia nasypana. Dziewczynki, pod kierunkiem mamusi, własnoręcznie posadziły flance, stosując się do wskazówek.

— Trzeba bardzo mocno obetknąć każdą roślinkę. To pierwszy warunek przyjęcia się jej — radziła mamusia.

Potem dziewczynki wzięły polewaczkę i starannie podlały wszystkie kwiatki.

— Jak ładnie! Jak ładnie! — cieszyła się Zosia. — Mamy prawdziwy ogródek.

Ale Kazia potrafiła zawsze czemś się zgóry martwić.

— A jak te kwiatki przekwitną, to co będzie? — niepokoiła się.

— Posadzimy inne, które będą kwitły przez całe lato, a nawet późną jesienią. A jakie, powiem wam później. Teraz cieszcie się tem, co macie!

— — — — — — — — —

Pomyślcie, jakby to było ładnie, gdyby całe miasto przystrojone było kwiatami, rosnącemi na balkonach i w oknach!

To i owo.

Znany przyrodnik niemiecki podaje w jednem z poważnych pism przyrodniczych następującą wiadomość.

Przy burzeniu starego gmachu znaleziono pod dachem gniazdo piskląt jaskółczych. Widocznie matka piskląt musiała ulec jakiemuś wypadkowi, gdyż ptaszki były osamotnione i zdychały z głodu. Litościwy murarz odniósł je do domu i oddał pod opiekę swej żonie. Po długich staraniach udało się uratować pisklęta. Napojone i nakarmione zasnęły, a wówczas opiekę nad niemi przejęła kotka domowa, która czule zajęła się jaskółeczkami. W nocy pisklęta spały przytulone do sierści kotki, która bała się poruszyć, aby nie przeszkodzić swym wychowankom. Gdy jaskółki podrosły, uwiły gniazdo pod dachem, lecz bardzo dużo czasu spędzały na werandzie, bawiąc się z kotką, która znosiła im pędraki i inne smakołyki.

* * *

W jednem z miasteczek w Kalifornji zasłynął pies Mikki, duży buldog, należący do miejscowego piekarza. Mikki znalazł kiedyś porzuconą oponę samochodową i wymyślił sobie sport toczenia jej po ulicach. Potrafi się tak bawić całemi dniami, a wieczorem wraca do domu i po schodach wciąga oponę do mieszkania, by nazajutrz znów biegać z nią po mieście. Mądry Mikki stał się ulubieńcem wszystkich mieszkańców, nikt mu nie przeszkadza w jego zabawie, a wozy i samochody starannie go omijają.

——oOo——

Odpowiedzi Redaktora.

Ireneusz Magdziarz w Łagiszy. Bardzo to ładnie, że kochasz Zagłębie. Zagłębie Dąbrowskie jako temat wiersza — sprawia Ci jednak dużo kłopotu i dlatego wierszyk jest bardzo słaby. Zacznij od tematów łatwiejszych, od spostrzeżeń w szkole, w domu, na ulicy lub podwórku i ubierz to, co widzisz w rymowaną szatę a Redaktor chętnie to zamieści. Spytaj się Pani w szkole, czy wierszyk jest dobry i przyślij do Dodatku.

„Kopernik"

Nagrodę za dobre rozwiązanie łamigłówki astronomicznej z poprzedniego dodatku — otrzymała drogą losowania **Maryla Kozakówna** z Koziegłówek, poczta Koziegłowy, pow. zawierckiego. Nagrodą jest bezpłatna, miesięczna prenumerata „Expresu Zagłębia".

——oOo——

FIGIELKI

ułożył Zdzisław Lis z Dąbrowy.

I.

Trzy mnie litery tylko składają,
Lecz jestem dosyć ciekawy,
Bo prost czytany ludzie odgradzają
Wspak zaś — wlewają do kawy.

II.

Tylko z trzech liter się składa,
Lecz dziwną własność posiada:
Wprost czytany — śpiewa w lesie
Wspak zaś — z owoców robi się.

——oOo——

Łamigłówka sylabowa

Z następujących sylab ułożyć 8 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą nazwisko wielkiego uczonego.

Sylaby: lan, go, bja, pol, ba, den, per, dan, is, el, kon, sja, dja, a, burg, ko, ne, lum, ol, ro.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Kolonja francuska w Afryce.
2) Miasto i prowincja w Niemczech
3) Państwo w Azji.
4) Rzeka.
5) Rzeka we Francji.
6) Miasto we Włoszech.
7) Wyspa na Atlantyku.
8) Kraj w Ameryce Południowej

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 6 lutego 1934 roku.

26/A. „Józef B. Grundman" w Będzinie. Wykreślono z rejestru handlowego firmę z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 9 lutego 1934 roku.

2925./A. „Bracia Zielińscy". Hurtownia Tytuniowa nr. 1 w Zawierciu. Wykreślono firmę z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 14 lutego 1934 roku.

5629./A. „Gitla Pilcewicz" w Zawierciu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 17 lutego 1934 roku.

3991./A. „Henryk Skalski" w Zawierciu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 22 lutego 1934 roku.

5684./A. „Aniela Sikora" — sklep spożywczy na kol. Feliksa koło Strzemieszyc. Wykreślono firmę z rejestru wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 23 lutego 1934 roku.

5521./A. „Wacław Tuszko" w Dąbrowie Górniczej. Dokonano wpisu: „Skład apteczny i farb Wacław Żuchowski" w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Jadwigi nr. 28. Właściciel Wacław Żuchowski, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Jadwigi nr. 28. Na mocy aktu ,zeznanego dnia 29 stycznia 1934 roku przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie Górn. za nr. Rep. 13 — przedsiębiorstwo niniejsze przeszło na własność Wacława Żuchowskiego.

Dnia 24 lutego 1934 roku.

5877./A. „Synryb" Moszek Topioł i Spółka" w Sosnowcu. Wykreślono Benjamina Feldmana, Izraela - Wolfa Szlęckiego, Szapsię Rubinsteina i Chiła Karkowskiego, jako spólników, oraz Maksa Nożyce - prokurenta.

DZIAŁ B.

Dnia 6 lutego 1934 roku.

714./B. „Przemysł Metalowy „Stal"— spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, ul. Dziewicza nr. 18. Spółka ma na celu prowadzenie przemysłu metalowego. Działalność rozpoczęła dnia 20 stycznia 1934 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.500.—, podzielonych na 21 udziałów po 500 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Każdy udziałowiec może posiadać dowolną ilość udziałów. Zarząd interesami spółki należy do Józefa Sapera, Sosnowiec, Małachowskiego nr. 4 i Markusa Lifszyca, Sosnowiec, Targowa 7a. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki jak: Weksle, rewersy, żyra i wogóle zobowiązania pożyczkowe ,umowy i akty, pełnomocnictwa, czeki i dowody na odbiór pieniędzy i walorów oraz pokwitowania z odbioru pieniędzy i walorów i wogóle wszelkie dokumenty, wydawane w imieniu spółki — winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obu zarządców łącznie lub też przez jednego zarządcę z jednym z prokurentów. Każdy zarządca względnie prokurent może samodzielnie podpisywać korespondencję nie zawierającą zobowiązań, odbierać za pokwitowaniem opatrzonym swoim podpisem nadchodzącą dla spółki korespondencję zwykłą, poleconą, przekazy pieniężne, przesyłki i depesze. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. P. Eydziatt — Zubowiczem w Sosnowcu dnia 20 stycznia 1934 roku za Nr Rep. 113. Termin trwania spółki został określony na czas od dn. 20.1.1934 r. do dn. 31.12.1936 r. włącznie z prawem przedłużeniem z roku na rok. Do ogłoszeń spółki przeznaczony jest „Monitor Polski".

WPISY NASTĘPNE W DZIALE B.

Dnia 1 lutego 1934 roku.

600./B. „Sprzedaż mięsa i wędlin" „Sandomierzanka" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Nazwa firmy obecnie brzmi: ,Sprzedaż wędlin i miesa „Szubert i S-ka" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zarząd interesami spółki należy do obu spólników t. j. Konrada Szuberta i Andrzeja Włosińskiego, którzy samodzielnie reprezentują spółkę w sądzie i poza sądem. Weksle. czeki przekazy i wogóle zobowiązania, żyra na wekslach, wszelkie umowy i kontrakty tudzież pełnomocnictwa i prokury podpisują pod stemplem firmy obaj spólnicy łącznie. Korespondencję handlową, inkasowania należności za towar tudzież pokwitowania z odbioru z poczty ,stacji kolejowych, telegrafu oraz od firm, osób trzecich i instytucji przesyłek, korespondencji, ładunków i towarów, zaliczeń — uskuteczniać i podpisuje jeden członek zarządu. Zmiany dokonano na mocy aktu, zeznanego przed not. R. Pruszyńskim w Sosnowcu dnia 25 stycznia 1934 roku za Nr. Rep. 77.

Dnia 7 lutego 1934 roku.

40./B. „Towarzystwo Techniczno — Handlowe „Esper" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie. Likwidatorami spółki są: Bolesław Szleifstein, Mieczysław Potok i Michał Rozenblum. Na mocy uchwały Udziałowców z dnia 23 grudnia 1931 roku firma „Towarzystwo Techniczno - Handlowe „Esper" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Będzinie znajduje się w stanie likwidacji.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Sosnowcu ogłasza przetarg zapomocą ofert zapieczętowanych

na dzierżawę rzeźni miejskiej w Sosnowcu

na okres **jednego roku i dziewięciu miesięcy** t. j. od dnia 1 maja 1934 r. do dnia 31 stycznia 1936 roku włącznie od rocznego czynszu 171.000 zł. in plus.

W przetargu wziąć może udział każda osoba fizyczna lub prawna, do działań prawnych zdolna, po uprzedniem wniesieniu do Kasy Miejskiej miasta Sosnowca kaucji w wysokości 10.000 zł. gotówką lub w papierach procentowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne po kursie ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 15. III. 1932 r. (Monitor Polski N. 76/1932 poz. 108). Osoby życzące wydzierżawić rzeźnię miejską winne złożyć osobiście w biurze Zarządu Miejskiego **do rąk Przewodniczącego Komisji** ofertę w kopercie podwójnie zapieczętowanej lakiem z napisem „Oferta na dzierżawę rzeźni", **tylko w dniu 25 kwietnia r. b. w czasie od godziny 12-ej minut 30 do godziny 13-ej**, przyczem oferta winna zawierać:

1) wysokość proponowanego czynszu dzierżawnego, wykazaną liczbami i słowami,

2) oświadczenie, że oferentowi **znane są dokładnie warunki dzierżawy** rzeźni, które w razie otrzymania z przetargu dzierżawy, **akceptuje w całości bez jakichkolwiek zastrzeżeń.**

Do koperty winien być dołączony kwit Kasy Miejskiej na wniesioną kaucję.

Oferty złożone nie do rąk Przewodniczącego lub w innym czasie nie będą wogóle rozpatrywane.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu 25 kwietnia r. b. o godzinie 13-ej. Przy otwarciu ofert mogą być obecne osoby zainteresowane to jest ubiegające się o dzierżawę.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru reflektanta bez względu na wysokość zadeklarowanej sumy dzierżawnej.

Warunki przetargu i dzierżawy są do przejrzenia w Zarządzie Miejskim w Sosnowcu — Biuro Główne — każdodziennie oprócz niedziel i świąt, w godzinach urzędowych od 9-ej do 13-ej.

Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Sosnowca
w z. **(H. Almstaedt)**

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE otomany, materace, kozetki, tapczany własnego wyrobu na dogodnych warunkach polecają Bracia Antczak, Sosnowiec. Nowopogońska 17

W niedzielę dnia 29 kwietnia 1934 r. w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej Nr. 12 o godz. 4-ej po południu odbędzie się

Doroczne Walne Zgromadzenie

członków **Banku Dyskontowego** sp. z ogr. odp. w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Odczytanie protokułu poprzedniego, Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1933 a) odczytanie bilansu i r-ku strat i zysków, b) sprawozdanie Rady Nadzorczej, c) odczytanie protokułu z dokonanej rewizji przez rewidenta Związku Żydowskich Kup. Stow. Spółdz. w Polsce w Warszawie z dnia 25 maja 1933 5) Podział zysku. 6) Budżet na rok 1934. 7) Oznaczenie granic najwyższego kredytu jaki może być udzielony jednemu członkowi (art. 36 ust. 2 st.). 8) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań jaką spółdzielnia może zaciągnąć (art. 36 Ust. 3 st.), a) Wybór jednego członka zarządu w miejsce ustępującego. 10) Wybór 2-ch członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

SPRZEDAM okazyjnie 12 rolek papy, tegorocznej. Wiadomość: Sosnowiec, Teatralna 1-a u dozorcy domu.

POSADY i PRACE

ZATRUDNIĘ osobę posiadającą 300 zł. gotówki. Sosnowiec, Wielka 24, gospodyni.

POSZUKUJĘ czeladnika szewskiego. Sieroń, Mała Dąbrówka, Piłsudskiego 15 pow. Katowice.

ZGUBIONE DOKUMENTY

RAJSZTAJN HANA zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

NOWAKOWSKI JÓZEF zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ŻAK MARJA zgubiła książeczkę ubezpieczalni społecznej w Olkuszu, którą unieważnia.

EDWARD CHRZĄSZCZ emeryt wojskowy, zgubił legitymację, wystawioną przez P.K.U. w Zawierciu, w celu korzystania z 50-procentowej ulgi kolejowej, którą unieważnia.

RÓŻNE

OGRÓD owocowo - warzywny w śródmieściu tanio wynajmę. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PRZYBŁĄKAŁ się pies młody wilczur, odebrać Będzin Ksawera 12. Psica.

UNIEWAŻNIAM weksel na zł. 50 in blanco już zapłacony będący w posiadaniu p. Kiwy w Niwce, który nie zwrócił mi go. Stefan Nowak.

SKRADZIONO dnia 13.4. włok, za wykrycie sprawcy dam nagrodę. Zgłoszenia Będzin Okrzei 13.

KONCESJONOWANE Biuro pisania podań do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych Bolesława Wylona znajduje się w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej 12.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski